

Jerzy Treder

"Historia kaszubszczyzny w zarysie",
Monika Kowalczyk, Gdynia 2014 :
[recenzja]

Acta Cassubiana 16, 326-334

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Treder
Gdańsk

**Monika Kowalczyk, *Historia kaszubszczyzny*
w zarysie,**

wyd. Region, Gdynia 2014, ss. 118

Książka na przemiał! Za dużo w niej błędów! A wiadomo, że gorszy pieniądz wypiera lepszy, tu np.: *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, wyd. 2., 2006.

Czytelnika przed tą książką trzeba koniecznie przestrzec nie tylko z powodu wielu błędów, ale i braków, a więc i jej nieaktualności. „Powstała na kanwie pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. Marii Pająkowskiej-Kensik, kontynuuje tradycje badań nad kaszubszczyzną” (tak napisano na tylnej okładce), a zatem też promotorka odpowiada za jej zawartość. Niestety, nie sprostала zadaniu opiekunki, tj. nie pokierowała należycie swoją seminarzystką. Inaczej jednak być nie mogło, ponieważ sama kaszubszczyzny nigdy nie badała! Nie śledzi więc badań i innych publikacji. Jak tu zresztą rozumieć: „kontynuuje tradycje badań”? Przecież autorka żadnych własnych badań nie prowadziła, a w książce nie ma dosłownie niczego nowego, nie licząc błędów, spłylenia efektów dawnych badań i braku zreferowania prac najnowszych! Można podejrzewać, że autorka jest jednorazową pasjonatką tematu, której wyrządzono wręcz szkodę. Po mojej krytyce niektórzy podniosą krzyk, że się tak zasadniczo reaguje na pracę amatora. Krytyka jest jednak konieczna, gdyż poza autorką odpowiedzialność ponosi tutaj też konkretna uczelnia (z imieniem Króla Kazimierza Wielkiego) i w jakimś stopniu środowisko, które reprezentuje wydawca.

Wydawca zbyt zaufał autorce i prof. Pająkowskiej-Kensik, wydając w efekcie kolejną „niedowarzoną” publikację¹. Jak widać, nie każdy promotor pracy

¹ Równolegle wyszła książka P. Schmandta, *Sobótka, ścinanie kani, ogień i czary na Kaszubach* (2014), zapewne też praca magisterska (u prof. J. Sampa?), w której literatura przedmiotu „stała” gdzieś na roku 1990, nie licząc dopisanych „mechanicznie” dwóch publikacji Regionu: *Kaszuby. Przewodnik turystyczny* (2000) i A. Koprowska-Głowacka, *Czarownice z Pomorza i Kujaw* (2010). Ze starszej nie ma w niej np. P. Szeffki *Ścięcie kani* (1959) itd. Nie poznał też autor książeczki: J. Treder, *Zwyczaj i widowisko ścinania kani w etnologii i literaturze*, Wejherowo (2012). Czytelnik nie dowie się z niej zatem m.in., że wydany został utwór

magisterskiej czy doktorskiej jest wiarygodny. Niestety, takich przypadków jest coraz więcej. Wydawca powinien poprosić o opinię specjalisty, którego uwagi przyczyniłyby się do odpowiedniego poziomu merytorycznego (nie tylko: poligraficznego) książki. Może nawet domagał się jakiejś aktualizacji, ale efekty jej są marne, np. wymienienie tłumaczenia *Pana Tadeusza* na kaszubski (2010). Trochę także próbuje wyręczyć autorkę, włączając ilustracje bez bezpośredniego związku z jej tekstem, np. wydanie *Remusa* (2013), tłumaczenie *Trenów* (wyd. 2., 2011), „*Kaszëbskô Òdroda*” (1999–2005) i A. Jabłońskiego *Namerkôny* (2013); przy okazji są one reklamą wydawnictwa.

Wszakże to autorka przede wszystkim odpowiada za jakość swej pracy, ukończonej chyba w 2005 r., na co wskazuje m.in. bibliografia, kończąca się zasadniczo na tym roku, m.in. też z racji ewentualnego korzystania z pozycji: C. Obracht-Prondzyński *Bibliografia do studiowania spraw kaszubsko-pomorskich* (2004), ale poza tym w tekście pojawia się jeszcze nazwa Leningrad (Petersburg) (s. 32). Nie ma studium J. Karnowskiego *Dr Florian Ceynowa*, wyd. książkowe z 1997 r. Itp. Do bibliografii „przypadkowo” trafiły tylko 2 nowsze pozycje, mianowicie: A. Jabłoński, *Pieśniarz z Kaszub* (2006) i dramaty J. Rompskiego (2009); cytowanie ostatniej wręcz zdumiewa dla braku pozostałych publikacji z serii BPK! Raz powołuje się na pozycję z Internetu (s. 80), ale bez podania tytułu: *Ewolucja poglądów na status językowy kaszubszczyzny*. Wymieniona została książka J. Tredera *Historia kaszubszczyzny literackiej* (2005, tu mylnie: 2006!), ale brak pozycji *Język kaszubski. Poradnik językowy*, red. J. Treder, 2002, wyd. 2., 2006. Gdyby autorka wykorzystwała – już w trakcie przygotowywania do druku – choćby te dwie pozycje, zwłaszcza tę drugą, to uniknęłyby i błędów, i zaktualizowałyby wiele faktów i stwierdzeń. Brakuje, oczywiście, także książeczki J. Tredera *Spòdlowò wiedzà ò kaszëbiznie* (2009). Po 2005 r. wyszło zresztą sporo innych pozycji, w których wyjaśniono niejedną zagadkę z dziejów badań kaszubszczyzny. Zaskakuje skracanie tytułów prac, np. L. Moszyński, *Resztki słownictwa słowińskiego...* (1957), M. Rudnicki, *Studia na nazwami...* (1935); najwięcej takich skróconych opisów pod nazwiskiem Z. Sobierajski.

Gdy chodzi o literaturę przedmiotu, podaną na końcu w *Wykazie literatury* (s. 110-118) – w tekście przywoływana ona skrótem: WL (nigdzie nieobjaśnionym), nr pozycji i strona – dziwi zapis m.in. takich pozycji:

W. Boryś, *Kaszubska leksykografia i badania słownictwa...* – jako osobna publikacja, gdy to artykuł w: *Badania kaszuboznawcze w XX w.*, s. 280-300;

J. Rompskiego *Ścinanie kani*, którego zresztą nie analizuje. Nie dowie się, że z rkps A. Mosbacha wydany został inny przekaz *Ścinania kani* F. Ceynowy. Nie dowiedział się, że pierwszy zapis widowiska jest po kaszubsku. Mógłby nie powielać błędnej nazwy osoby tego widowiska *pacharz*, bo udowodniono, że to złe odczytanie za *pëskòrz*, pol. *pyskarz*. Itp. Najwyższym autorytetem w sferze wiedzy o tym widowisku jest tekst A. Świerkosza (1933)! Książka ma charakter literacki i publicystyczny.

E. Breza, *Nazwiska Pomorzan* – tylko dwa tomy (2002–2004), gdy jest przecież także tom 3. z 2003 r., o czym czytamy na s. 50.

E. Breza, *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, 1979, brak wyd. zmienionego i poszerzonego z 1986 r.

F. Lorentz, *Gramatyka pomorska, 1958–1962* – nie wykazano wyd. 1. z lat 1927–1937.

M. Miotk, *Świętym turę staków...* z roku 1991 (błędy w podtytule), brak wydania nowego poszerzonego pt. *Séw Bòżégò słowa* z 2008 r.

Nie ma tu wcale *Słownika etymologicznego kaszubszczyzny* W. Borysia i H. Popowskiej-Taborskiej, choć o jego 6 tomach napisano na s. 48. W tekście głównym pojawia się nieco błędów dotyczących literatury, np. Z. Sobierajski, *Słownik gwarowy tzw. Słowińców* – jako dwutomowy 1994–1997 (s. 41), gdy wyszedł tylko jeden tom A-Č (1997). Nie ma prac B. Synaka, ważnych m.in. z punktu widzenia języka. W książce znajdujemy liczne dowody na to, że autorka wielu pozycji nie miała nigdy w rękę, co m.in. zdradzają zapisy typu: „M. Rudnicki, *Przyczynki do gramatyki...* 1913, t. 6 (cyt za: WL 37, s. 8)” (na s. 38), a WL 37 to E. Kamińska, J. Pałkowska, *Z historii badań...*; nawiasem mówiąc, pełny tytuł pracy Rudnickiego wymieniony został w tekście głównym. O badaniach E. Rogowskiej-Cybulskiej nad kaszubskimi nazwami roślin informuje tylko odsyłacz do: WL 68 (s. 51), tj. do *Bibliografii* C. Obracht-Prondzyńskiego. I jeszcze jeden „kwiatek”: ocenę H. Popowskiej-Taborskiej książki Hilferdinga sytuuje w wydaniu pracy tegoż Rojsanina w tłumaczeniu O. Kolberga, wydanym w 1965 r.

Autorka ma wielkie ambicje, gdyż wbrew tytułowi książka – rozdz. *Zarys badań kaszubszczyzny* (20-53), dotyczący historii badań języka – obejmuje także trzy inne zagadnienia: *Zasięg terytorialny kaszubszczyzny* (12-19), *Piśmiennictwo kaszubskie* (54-79) i rozdział *Kaszubszczyzna – odrębny język słowiański* (80-105), poświęcony w dużej mierze opisowi gramatyki kaszubskiej, do której włącza pisownię. Zagadnienia te obecne są w podanym tu wyżej alfabetycznym *Poradniku językowym* (2006), mianowicie pod hasłami głównymi: granice kaszubszczyzny, historia badań kaszubszczyzny, historia kaszubskiego języka literackiego, język kaszubski, język pomorski, języki lechickie, językowa charakterystyka Pomorza Zach. itp.; od nich liczne odsyłacze do szczegółowych kwestii, np. od historii badań do: S. Krofeja, M. Pontanusa, K.G. Antona, Mrongowiusza, Ceynowy, Prejsa, Hilferdinga, Parczewskiego, Ramułta, A. Kaliny, J.J. Mikkoli, G. Bronischa itd.

Do podrozdziału o **zasięgu** autorka włączyła „zabytki językowe kaszubszczyzny”, np. Krofeja i Pontanusa, stwierdzając: „Obydwie pozycje napisane w języku polskim przeplatane licznymi kaszubizmami?” (s. 15). (Na s. 90: „nie zostały one w całości napisane po kaszubsku”. Tutaj do zabytków błędnie zaliczono *Roty brzesko-kujawskie!*). Gdyby znała nowsze prace F. Hinzego i J. Tredera,

to tak „gładko” nie mogłaby o tym napisać. W jaki sposób L. Roppel dokumentował pozostałości mowy? Chyba tylko opracowując materiał językowy na mapie Pallasa z 1926 r., ale tego artykułu (1962) w bibliografii nie ma. Nie ma wzmianki o publikacji J. Mordawskiego *Statystyka ludności kaszubskiej* (2005).

Gdy chodzi o **dzieje badań** kaszubszczyzny, to stopień **aktualności** informacji poznać można ze sposobu referowania zagadnienia: najpierw według monografii A. Bukowskiego (1950, ale stan wiedzy do 1939), potem według artykułu E. Kamińskiej i J. Pałkowskiej (1956), w małym zaś stopniu odwołuje się do H. Popowskiej-Taborskiej *Kaszubszczyzna* (1980). Nawiasem mówiąc, byłoby stokroć lepiej, gdyby Region tę książeczkę wydał na nowo, może z jakimś *postscriptum* autorki. Wiadomo, że nie godziła się na nowe wydanie, ponieważ w krótkim czasie radykalnie zmienił się stan badań i naszej wiedzy.

Zdaniem autorki pierwszy kaszubszczyznę zainteresował się K.C. Mrongowiusz (s. 20), gdy nie od dziś wiemy przecież o *Słownikach porównawczych języków słowiańskich i narzeczy Europy i Azji* (1787) i o badaniach K.G. Antona (1781?). Nie ma tu nawet wzmianki o odnalezieniu w archiwach i opublikowaniu (Z. Szultka, H. Popowska-Taborska) dwu wersji słowniczka Mrongowiusza, a zwłaszcza o rewelacyjnych tego faktu konsekwencjach w interpretacji głośnego w nauce raportu P. Prejsa z 1840 r., zawierającego ponad 200 wyrazów kaszubskich, o czym wspomina autorka niżej (s. 23); okazuje się, że niemal cała zawartość raportu to dorobek Mrongowiusza. Więcej wiemy dziś też o wydanym przez Mrongowiusza *Małym katechizmie* (s. 22). Powtarza autorka, że podróż Hilferdinga trwała dwa tygodnie, gdy wiemy, że trwała niemal cały sierpień 1856 r. Wśród badań rosyjskich nie wymienia I.I. Srezniewskiego, gdy powinna znać choćby tytuł tekstu F. Ceynowy *Môje spòstrzeżeniò przè przezèraniu ùwòg Ismaela Srezniewskiégò nad mòwą kaszëbską* (1851).

Wiadomości dotyczące osoby i badań F. Ceynowy są i ubogie, i stare, a przecież jakiego by zagadnienia nie poruszyć, to on pojawia się jako prekursor, np. jako autor pierwszych naukowych tekstów drukowanych po kaszubsku. Nie przytoczono tu tytułu słownika wyrazów kaszubskich rzekomo bliższych rosyjskiemu niż polskiemu i nie podano motywacji jego tworzenia. Nie odnotowano pierwszej gramatyki Ceynowy i jej wydania (1998). Twierdzi nadal, że Ceynowa pisał „dialektem rodzinnego Sławoszyna”, że „podjął próbę”, kiedy przecież przełożył bajkę Puszkina. Podtrzymuje stwierdzenie z literatury, że „ta pierwsza próba stworzenia kaszubskiego języka literackiego zakończyła się niepowodzeniem” (s. 26), kiedy to od jego czasów pisze się po kaszubsku, choć w różnych wariantach języka. Dalej jednak napisała, że starania Ceynowy „zostały współcześnie uwieńczone sukcesem” (s. 80).

Nie warto tutaj komentować zdawkowych i nieprecyzyjnych uwag o A. Parczewskim, G. Pobłockim i L. Biskupskim, a nawet o S. Ramułcie, choć odnotowano tu wydanie przez H. Horodyską cz. II, istotnie „zawierającej znacznie więcej wyrazów gwarowych kaszubskich w stosunku do ogólnopolskich”. Z tego

stwierdzenia wynikałoby, że autorka słyszała coś o krytyce zawartości tego słownika, ale nie napisała o tym; cz. II ma więcej wyrazów kaszubskich dlatego, że Ramułt bazował na źródłach pisanych, zwłaszcza na słowniku L. Biskupskiego. Ani słowa nie ma też o normalizacji jako nowości „pierwszego całościowego wydania tego dzieła” przez Tredera (2003), a więc przede wszystkim o dzisiejszej ortografii i haseł, i cytatów, o aktualnych formach odmiany.

Obszerniej przedstawiła badania F. Lorentza, ale nie wyjaśnia źródeł jego *Gramatyki pomorskiej* i zabiegów wokół jej druku. Napisała, że ostatni jej zeszyt ukazał się w 1937 r. (s. 34), tymczasem rękopis tego zeszytu, kiedy wybuchła wojna, spłonął na dziedzińcu IZ w Poznaniu razem z innymi książkami. Ważna byłaby tu informacja, że część rękopisu ocalała i jest obecnie w MPiMK-P w Wejherowie. Błędnie przypisuje jemu autorstwo poglądu, że „dawna kaszubszczyzna stanowiła ogniwo pośrednie między językiem polskim a połabskim” (s. 36), ale kilka stron dalej słusznie przypisuje go K. Nitschowi i Z. Stieberowi (s. 37 i 46); dziś jednak wiemy, że jest on starszy, bo Nitsch przejął go od swego mistrza L. Malinowskiego (1875). Niesłuszne jest stwierdzenie, że to badania Lorentza „zmobilizowały również polskich językoznawców” (s. 36), ponieważ wcześniej Jan Baudouin de Courtenay polemizował z poglądami S. Ramułta (1897, 1904). W ocenie badań T. Lehra-Spławińskiego niejasne jest zdanie, że „takie cechy kaszubszczyzny, jak: akcent inicjalny lub ruchomy, brak spółgłosek *ś ź ć dź*, zrównanie brzmienia *y* z *i*, przejście krótkich *i u* w samogłoskę *ě*, czyli *szwa*, to cechy prapolskie, zachowane w tym dialekcie i występujące również w innych gwarach” (s. 39).

W relacji z badań językoznawców gdańskich nieaktualna jest od kilku lat informacja, że J. Treder jest kierownikiem zakładu czy że „twórcą tego ośrodka był Hubert Górniewicz” (s. 49); był on twórcą gdańskiej szkoły onomastycznej, ale kaszubszczyzny jako takiej nie badał, choć dobrze ją znał, a cytowane tu jego prace nie dotyczą kaszubszczyzny; zresztą po co tu one? Autorka nie wymieniła pracy „młodszego” pracownika M. Cybulskiego *Problematyka morfonologiczna w procesie kodyfikacji kaszubszczyzny* (2008). Błędnie do gdańskich językoznawców zajmujących się kaszubszczyzną zalicza Z. Brockiego, J. Trepczyka i A. Labudę. Warto tu było wyzyskać zwłaszcza artykuł J. Tredera pt. *Dzieje gdańskiej kaszubistyki językoznawczej* (w: *Tradycje gdańskiej humanistyki*, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2008, s. 124-136).

W łatwiejszej, ale i obszerniejszej do zreferowania sferze **piśmiennictwa kaszubskiego** streszczenia różnych prac – zwłaszcza A. Bukowski i F. Neureiter, rzadko J. Drzeżdżon (np. brak jego książki *Piętno Smętka*, 1973) i J. Samp – są naprawdę bardzo ogólnikowe; nie czuje się, aby autorka coś z tej literatury sama przeczytała. Wśród kaszubskich pisarzy nie ma tego pierwszego, tj. Ceynowy, choć napisała: „wprowadzenie kaszubszczyzny do literatury wiąże się z nazwiskiem Floriana Ceynowy” (s. 55), brak jednak wzmianki o jego najbardziej literackich *Rozmówach* (1850, 1868), mizerna zaś jest informacja o jego „Skarbie”.

Przy Ceynowie i Derdowskim aż by się prosiło wymienić ostatnie wydania ich najważniejszych utworów w ramach serii BPK (2007). *Czôrlńszci* ponoć napisany jest dialektem chmielńskim (s. 56), gdy większość twierdzi, że wielewskim, zaborskim.

Majkowskiego prezentuje nawet dość szeroko, chyba w oparciu o czyjeś badania, ale głos decydujący w ocenie jego wierszy, zresztą także wierszy Karnowskiego, ma F. Neureiter (s. 59, 60), autor popularnej i tłumaczonej na polski historii literatury; autorka nie wie, jaki charakter i znaczenie ma ta jego książka. Żenujące jest ukazanie w kilku liniijkach *Remùsa*, a przecież wokół tej powieści ciągle się rozprawia i publikuje, że wspomnieć tu prace T. Linknera czy tłumaczenia na języki obce. Heykemu poświęca kilka liniijek. Nie tłumaczy, dlaczego F. Sędzickiego zaliczyła do młodokaszubów, poświęcając mu sporo miejsca. Kilka wersów zajmuje wiedza o Budziszu, o ocenie którego twórczości decyduje F. Hinze, znający go dzięki badaniom Drzeżdżona.

Najwięcej miejsca zajmuje w książce liczna grupa zrzeseńców. Brakuje tu niektórych zbiorów wydanych wierszy-pieśni Trepczyka, np. *Lecë choranko* (1980, 1997), tytuł *Odecknienié* zmienił się w *Odechnienie*. Nie ma wzmianki o jego dwutomowym słowniku (1994). Gdy chodzi o Rompskiego, mogłaby już omówić dalszy fragment *Wzénikù Arkónë*, gdyż powołuje się na tom jego dramatów (2009); znowu Neureiter najlepiej wie, że sztuka powstała pod wpływem *Dziadów* Mickiewicza. Píše, że wiele jego sztuk wystawiono i cieszyło widzów? Skąd wie, że „w warstwie językowej” utworów „oddalił się najbardziej” od kaszubskiego języka mówionego; ponownie zawierzyła Neureiterowi, chyba znawcy kaszubszczyzny literackiej i kaszubskich gwar. Nie charakteryzuje wymienionych *Sonetów kaszubskich* Bieszka. Język utworów – felietonów i wierszy – Labudy znowu finazyjnie ocenia cytując z Neureitera: „odznaczają się one jedyną w swoim rodzaju świeżością i naturalnością, jędrnym językiem ludowym, pełnym niewymuszonego, chytrego, prawdziwie kaszubskiego humoru”. Czy „ludowy” język i naturalny przedstawiają też niewymienione dwa zbiorki *Ewanielskô spiéwa*? Brak również tomiku jego wierszy *Kaszëbszim jesmë lëdã* (druk 1996). Nic mi nie wiadomo, aby ks. F. Grucza przetłumaczył też *Dzieje Apostolskie*.

O „Klëce” wiemy więcej od ukazania się nieobecnej w omawianej książce publikacji *Leon Roppel i wejherowska „Klëka”* (2008). Nie wspomniano o jego pracach edytorskich ani o tym, jaka jest natura jego prozy i poezji. J. Ceynowa został tylko wymieniony, dokonań literackich P. Szeferki nie dostrzeżono, a Sychta, który do tej grupy nie należał, ma 6-wersowy akapit z tytułami tylko przedwojennych sztuk i *Słownikiem*.

I teraz następuje opis długiego i bogatego w wydarzenia okresu powojennego, a więc od 1945 do 2014 r., co zajmuje 6 stron tekstu. Nie ma tu żadnego porządku i gradacji, zacytowania choćby cząstki ważnych opinii o kaszubskiej literaturze, np. najważniejsze zdanie poświęcone J. Piepce, wymieniając tu tylko *Stojednã chwilkã* (1961) i w innym miejscu wydanie wraz z Ropplem tomu *Nasze*

stroně (1955), jest jakaś uwaga J. Tredera, że „jego kaszubszczyzna wykazuje polonizmy” (s. 73). A czyja kaszubszczyzna nie wykazuje tego zjawiska? Nic o twórczości wymienionych z nazwiska A. Neclu i A. Łajming; zresztą często wypisano tylko same nazwiska, a redakcja w przypisie podała wybrane dane z biogramu. S. Pestki wymieniono dwa tomiki poezji, ale książką jest *Wieczórny widnik*. Debiutancki tomik Drzeżdżona ma tu tytuł *Skalniane pôcorë!* Króciutko odnotowani zostali jeszcze np. S. Janke, J. Łysk, I. Czaja, J. Labudda, J. Stachurski, T. Fopke, ale nie podano nazwisk, np. S. Bartelika, M. Boszke, E. Bugajna, P. Dziekanowski, L. Gołabek, M. Jeliński, H. Makurat, H.J. Musa, A. Pieper, W. Pomorski, T.K. Rolski, R. Skwiercz, B. Ugowska, E. Warmowska, D. Wilczewska. Nie ma nic tzw. zymkówcach, o komiksie i literaturze *scientie fiction* itd.

W części dotyczącej *Kaszubszczyzny – odrębny język słowiański* ekonomiczniej będzie tylko wskazać najważniejsze błędy. Rozdział *Charakterystyka języka* to streszczenie artykułu E. Brezy z Internetu, a inne fragmenty są streszczeniem tekstu J. Tredera itd. Jeśli Breza czy Treder powołują się na innych autorów, to tutaj wszystko przypisane zostało Brezie czy Trederowi, np. wychodzi na to, że językoznawcy gdańscy rozstrzygnęli o przynależności kaszubskiego do grupy lechickiej (s. 81) i że to dopiero „zdaniem Brezy” niektóre cechy znane były kiedyś też polszczyźnie literackiej i jej dialektom” (s. 82); on też „zwraca uwagę” na liczebniki typu *dwa dwadzesca* (s. 84). Nie definiuje poprawnie z punktu widzenia historycznego pojęcia *dialekt pomorski*, jeśli do niego zalicza np. gwary kociewską, borowiacką, warmińską itd. Nie wyjaśnia sensu i „efektu” użycia przez A.F. Majewicza pojęcia *etnolekt* (s. 80). Ciągłe jeszcze aktualny dla autorki jest typ rzeczowników *procesjô* (s. 84). Nie wyjaśnia precyzyjnie różnic wyrażania w kaszubskim i polskim orzecznika formą krótszą przymiotnika typu *zdrów* (s. 85). Informując o archaicznych (północnych) formach typu *czëtajã*, nie dodaje, że powszechniejsze są formy typu *czëtóm*. Kuriozalna wiadomość, że na północy Kaszub i w centrum formy imperatiwu mają akcent **na ostatniej sylabie**, np. *goni*, *rzeczë*, *robita*, *gonita* – w opozycji do inicjalnego w trybie oznajmującym, np. *robita*, *gònita* (s. 84) – pochodzi z prac E. Brezy (pomieszał ze stanem w *Bogurodzicy?*), choć on w *Zasadach pisowni kaszubskiej* (wyd. 2., 1984, s. 33), *Gramatyce kaszubskiej* (s. 132) i *Kaszubszczyźnie* (s. 175) pisze o akcencie na przedostatnią. W czasie przeszłym „czasownik posiłkowy *bëc* zostaje użyty w odpowiedniej osobie czasu przeszłego, np. *të jes szedł* (s. 85); przecież *jes* to czas teraźniejszy, jak w innych przykładach: *jes gódól*, *pisól*, *rzekl* itp. W przykładzie *Swinie mdą miałë wszëtko wëżarté* – „czas przeszły został utworzony przy pomocy czasownika posiłkowego w formie czasu przyszłego” (s. 85).

Kształtowanie się kaszubszczyzny literackiej – zdominował rozwój pisowni, widząc w niej – za E. Kamińską i J. Pałkowską – dwa oczywiste kierunki: 1. oparty na pisowni polskiej, np. Derdowski, Majkowski, F. Sędzicki 2. wprowadzający odrębną pisownię, np. F. Ceynowa, Majkowski... Przedstawienie zagad-

nienia nie jest jednak jasne, a błędów w nim wiele, np. system graficzny polski Ceynowy to przecież nie dzisiejszy (s. 90), w *Xqzeczce dlo Kaszebov* nie ma „pisowni czeskiej” (s. 91), co widać już z tytułu. Absolutnie nie rozumie pisowni Majkowskiego użytej w *Remusie*, pisowni z jednej strony fonetycznej (jak np. Derdowski), z drugiej etymologicznej (jak np. Ceynowa), a poza tym podobno pisownia Lorentza była zbyt „kompromisowa” (s. 94), zamiast zbyt fonetyczna i wprowadzająca liczne nowe litery. Nie zauważa, że pisownia Labudy to „spisanie” pisowni Majkowskiego, a więc nieprawdą jest też, że one „nie zostały wykorzystane w praktyce z powodu wybuchu wojny”; posługiwali się nią zreszcie jeszcze po pisowni z 1974 r., o której pisze po w miarę poprawnym opisaniu z literatury pisowni Roppla (1939) i pisowni Bieszka (1959). Przesadnie szczegółowo przepisuje prace Brezy omawiające pisownię z 1974 r., a potem podaje ustalenia pisowni z 1996 r., nie spostrzegając, że to pisownia Bieszka.

Rozdziałik *Spoleczny awans kaszubszczyzny* bardziej pasowałby do historii. Autorka nie wyjaśniła tu różnic między trzema tłumaczeniami Ewangelii, a z tłumaczeń o. Sikory mowa tylko o św. Marku (2001); za moim tekstem podkreśla tylko różne ich ortografie. Ze zbiorów kazań wymienia tylko dwa, nie znając najnowszego ks. Miotka (2008). Nieaktualne są informacje o mszach z kaszubską liturgią słowa (s. 100). Niewiele pisze o tłumaczeniach na kaszubski (s. 101). Czy naukowe są opracowania w antologii *Dzěczé gāsě* (2004)? O nauczaniu języka kaszubskiego w szkole wiadomości są przestarzałe, choć używa określenia „obecne”, ale chodzi o 1996 r., w związku z tym i wiadomości o podręcznikach dotyczą tylko książek W. Bobrowskiego i D. Pioch. Od tamtego czasu bardzo się zmieniło!

Błędów, przeinaczeń, uproszczeń i nieaktualności w książce jest wiele. Brakuje w niej zwłaszcza prezentacji wyników badań z ostatnich 10 lat, zarówno w zakresie języka, jak i literatury czy rangi społecznej języka, np. brak serii BPK, o tłumaczeniach na kaszubski i z kaszubskiego bardzo mało; o tym dowiadujemy się z podpisu pod ilustracją karty tyt. *Trenów* J. Kochanowskiego, wprowadzonej przez redakcję? W chronologicznej prezentacji literatury kaszubskiej nie znajdziemy żadnych wyróżników tematycznych, artystycznych czy językowych. Autorka **falszuje** rzeczywistość, przypisując niewłaściwym badaczom określone twierdzenia i oceny, a dzieje się to dlatego, że referuje prace nowsze bez uwzględnienia tego aspektu.

Dlaczego w książce jest aż tyle „[przyp. red.]”, najczęściej objaśniających terminy językoznawcze? Ktoś się tu popisuje znajomością rzeczy, używając np. pojęcia *flektyw* (s. 96). Autorka po seminarium językowym nie była w stanie zrobić tego sama! Redakcja w tych przypisach zwykle podaje przykłady polskie, np. dla analogii morfologicznej „np. pol. syna zamiast synu w D. lp.” Dlaczego nie mogło być kasz. *sěna* zamiast *sěnu*? Komu one mają służyć? Do kogo książka ta jest adresowana? Raczej nie do świata naukowego, a więc te definicje powinny być podane prościej...

I wreszcie jaka była konieczność dodania zakończenia T.A. von Piechowskiego. Czy ma ono wypełnić wspomnianą lukę czasową w badaniach? Jest ono powierzchowne i dyletanckie, nieco ideowe (np. o pracach nad ustawą..., o spisie powszechnym), nic w nim merytorycznego w ocenie prac RJK (pominięty np. art. H. Makurat z polemiką E. Brezy – o jakości tych prac), żadnego dowodu czy pełna dezinformacja na temat: „działalności Rady Języka Kaszubskiego jest konsultacja w zakresie poprawności językowej nazw urzędowych, nazw miejscowych i fizjograficznych”... Potwierdza ono i niesamodzielność autorki, i niekompetencję promotorki, i nieporadność wydawnictwa, które może i przeczuwało, że coś jest tu nie tak. I ukazał się bubeł!